

ZAMOSZA

Zamoszsa to białoruska wieś leżąca w Sielsowiecie Achremowce Brasławskiego Rejonu Witebskiej Obłści.

Pojedźmy tam dzisiaj!

Zaprasza nas tam swoją piosenką muzyk brasławski, Leonid Ławrynowicz
- <https://www.youtube.com/watch?v=oFKdgT0-bhA&list=PLQ7IC1XWDDgw1vfx4J5w4YsGcWHFWL82P>

"Jak chcesz duszą żyć zamożnie
I z przyrodą rozmawiać na ty
Przyjeżdżaj do nas, do Zamoszsy
Będziemy razem pływać w jeziorach,
Żurawinę zbierać na bagnach
Przy żałobnej pieśni żurawi..."

I znów, tak samo jak wówczas, gdy jechaliśmy do Achremowców, tuż przed wyjazdem z Brasławia, obok kiosku, w którym można wykupić pozwolenie na łowienie ryb, skręcamy w lewo, w drogę (P 3), prowadzącą do miasteczka Szarkowszczyzna. Mijamy Ozierawce, Achremowce, Galejsze, Żwirble i w pewnym momencie dostrzegamy drogowskaz z napisem "Ваколіца". To znak, że trzeba skręcić w prawo.

Droga fatalna... Dziury... Wyboje... A w czasie deszczowej pogody ogromne i głębokie kałuże, niczym małe jeziora, usłane są na całej długości trasy. Jazda tą drogą to jak uprawianie sportu ekstremalnego.

Ale warto pojechać!

Dojeżdżamy do małej wioski o nazwie Okolica (Ваколіца). To dawna Okolica Rudawa - miejsce, w którym żyło sporo brasławskich rodzin szlacheckich: Ryżowie, Bujnowscy (nawiasem mówiąc, tu urodził się Józef Bujnowski - poeta, historyk literatury, eseista. O nim napiszę w oddzielnym tekście), Chlebowicze, Cilewicze i inni

Miejsce to tętniło niegdyś życiem.

Dziś stoi tu kilka chałupek, jakby ze wstydu, chylących się coraz bardziej ku ziemi. Na tutejszym cmentarzu wszystkie groby są powojenne - małe, często własnoręcznie wykonane przez członków rodziny zmarłego. I tylko nazwiska dawnych znacznych obywateli Rzeczypospolitej, przywołują refleksję jak szybko można z pana zrobić włościanina: wystarczą odpowiednie przepisy i wszechogarniający strach.

Ale jedźmy dalej!

Przed nami tablica informacyjna z napisem "Замошша".

Jesteśmy na miejscu!

Skąd wzięła się nazwa Zamosza (będę pisała polską nazwę)?

Teksty źródłowe o tym milczą. Przywołajmy legendę!

Wieś usytuowana była na wzgórzu, za bagnistą niziną, pokrytą mchem. Nie miała nazwy. Bo i po co? Mieszkańcom nie była ona potrzebna, a obcy tu nie zaglądali. Ale pewnego razu któryś z włościan, zbierając w lesie grzyby, spotkał panicza, który zgubił drogę do domu. Prerażony błąkał się po duktach, krążąc w koło. Można sobie wyobrazić jaka była jego radość, gdy zobaczył chodzącego między drzewami kmiecia. Wieśniak wskazał mu kierunek, w którym powinien pojechać, by dotrzeć do swojego majątku, a Panicz kurtuazyjnie zapytał: "Gdzie ty mieszkasz dobry człowieku?" I usłyszał odpowiedź: "За мохам" (Za mchem).

Od tej pory wieś zyskała nazwę - "Zamocho", która w przyszłości zmieniła się w "Zamosza".

Pierwsze wzmianki o Zamoszy można już znaleźć w kronikach z XVI wieku.

Mówi się tam o nadaniach królewskich w okolicach wsi Zamosza. To właśnie tutaj ogromne połacie ziemi otrzymała rodzina Mikulicz.

Niedługo zabawił szlachcic Mikulicz na zamoskiej ziemi. Nie poradził sobie z zarządzaniem wielkim majątkiem. W 1541 roku odsprzedał go Pawłowi z książęcego rodu Sapiehów. Kolejnym właścicielem majątku był Mikołaj Łopaciński, a po nim Mikołaj Siniawski.

W 1754 roku Zamoszę naby Kasztelan Smoleński - Stanisław Burzyński.

Przybył do wioski położonej z dala od szlaków handlowych. Ku swojemu zaskoczeniu, zorientował się, że mieszkają tu ludzie, którzy nie są ochrzczeni, nigdy nie byli w kościele a nawet na własne oczy nie widzieli ani księdza ani popa. "Zupełnie jak w czasach pogaństwa" - pomyślał

Nie mogąc pogodzić się z takim stanem rzeczy, Burzyński (gorący katolik) postanowił "przynieść wiarę pod strzechy" do tego zapomnianego przez ludzi i Boga zakątka Rzeczypospolitej.

W 1761 roku rozpoczął w swoich dobrach budowę kościoła unickiego (pw Świętych Apostołów Piotra i Pawła) w najwyższym, centralnym punkcie miejscowości - na górze, na której w epoce żelaza był gród warowny (wykopaliska archeologiczne z tego miejsca można obejrzeć w brasławskim muzeum).

Sprowadzony tu ksiądz ochrzcił wszystkich poddanych Burzyńskiego.

Niedługo cieszyli się Zamoszanie nową wiarą.

Najpierw nastąpiły rozbiory Rzeczypospolitej i Ziemia Brasławska znalazła się w Imperium Rosyjskim, a już w 1834, nowa władza podjęła szeroko zakrojoną kampanię na rzecz przemian liturgicznych w Kościele unickim. Unickie księgi zostały zastąpione wydawnictwami rosyjskimi, a ze świątyń zaczęto usuwać, obce prawosławnej tradycji, ławki, organy, wizerunki katolickich świętych. Rozpoczął się czas likwidacji Kościoła unickiego.

W konsekwencji wszyscy unicy mieli zostać wcieleni do Kościoła prawosławnego.

Włościanie zamoscy, wierni swej pierwotnej wierze, bardzo mocno sprzeciwiali się przejściu na prawosławie.

W 1840 r. rozpoczęła się siłowa rozprawa z tutejszymi unitami. Ale dopiero po 14 latach nieposłuszeństwa, opór we wsi został złamany. Kościół unicki przerobiono na cerkiew prawosławną.

Gdy w 1909 roku (za 18 000 rubli) zbudowano cerkiew murowaną, całe jej wyposażenie przeniesiono z drewnianego kościoła unickiego. A wystrój był nadzwyczaj bogaty...

Przed I Wojną św. Rosjanie wywieźli w głąb swojego kraju tę całą utensylię, by ochronić ją przed wkraczającymi na Brasławszczyznę Niemcami. Oczywiście nic nie wróciło z powrotem.

W 1933 roku ("za polskich czasów" - jak tu mówią) cerkiew została gruntownie odrestaurowana. Nadaremno! 8 lat później sowieccy partyzanci, prowadząc działania wojenne, spalili ją niemalże doszczętnie.

Wierni odnaleźli w zgliszczach trzy dzwony i by je ustrzec przed "przetopieniem na armaty", ukryli w... jeziorze. Dwa z nich odnaleziono. Trzeci, największy, nadal spoczywa w toni Średniaka.

Cerkiew odbudowano dopiero po 1991 roku.

Ale wróćmy do początku XX wieku.

W rodzinach zamoskich z pokolenia na pokolenie przekazywano informację, że ich pierwotnie wyznawaną religią był katolicyzm.

Gdy "uścisk caratu" trochę zelżał, dawny kościół unicki zaczął służyć wiernym obrządku rzymskokatolickiego.

Niedługo to trwało. W czasie II Wojny św. spalili go rosyjscy partyzanci (podobno na Górze Kościelnej Niemcy mieli punkt oporu).

Nigdy nie odbudowano kościoła. Zostały po nim kamienne fundamenty i schody prowadzące do dawnej świątyni.

Jednak w Zamoszy jest kościół katolicki.

Zaadoptowano na ten cel budynek "cywilny". Gdyby nie krzyż na szczycie gmachu, nikomu przez myśl by nie przeszło, że mieści się tu świątynia.

Czasy II Rzeczypospolitej były okresem dynamicznego rozwoju Zamoszy. Ze średniej wielkości wsi, wyrosło miasteczko.

.W latach 30-tych było tu 165 gospodarstw, kościół, cerkiew, poczta, „Dom Ludowy”, mleczarnia, kilka sklepów prywatnych i spółdzielczych, szkoła, Ochotnicza Straż Pożarna, świetlica.

Odbywały się kursy dla gospodyń wiejskich, szkolenia rolnicze, warsztaty szycia itp.

W związku z przepięknym położeniem Zamoszy (trzy jeziora: Sziłowo, Średniak i Poddworne, ogromne lasy zaczynające się tuż za granicą miejscowości), w czasie międzywojennym przyjeżdżali tu letnicy z terenu całej Rzeczypospolitej.

Z Zamoszą w "czasach polskich" wiąże się też głośna sprawa majątku Romerów (Przed I Wojną św. dobra zamoskie nabył Wacław Romer). Wydarzenie opisywały główne gazety wileńskie (artykuły w załączeniu)

Gdy w 1939 r. Zamosza weszła w skład Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, status miejscowości obniżono do poziomu wsi.

I tak zostało po dziś dzień.

Zobacz zdjęcia:

http://www.braslawianie.ehost.pl/galeria_zdjec/zamosza/index.html

wycinki z gazet

http://www.braslawianie.ehost.pl/wycinki/gazeta_zamosza.pdf

powrót:

<http://www.braslawianie.ehost.pl/spacerek.html>